

NOWY DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

Organ demokratyczny niezależny. — Największe pismo w Wojew. Białostockim

Wychodzi codzień zrana, prócz dni poświęconych

Cena numeru 30 marek.

CENA PRENUMERATY:

W miesiecie miesięcznie Mk. 800.
Z odnośnieniem do domu 900
Na prowincji 1000
Zagranicą 1200

Na zasadzie uchwał Związku Prasy Pro-
wincjonalnej, wszystkie komunikaty instytucji
prywatnych i społecznych, w kronice podlegają
opłacie

REDAKCJA

W Grodnie

„Dziennik Grodzieński”

Aleksandrowski zauł. 8 m. 4. tel. 226

Cento czekowe 8000.

Redaktor przyjmuje od g. 11 do 1 ppo.

Administracja czynna: od g. 9 do 2 ppo od 5 do 7

ADMINISTRACJA

W Białymstoku

„N. Dziennik Białostocki”

Kennet Kosciuszki Nr 1 tel. 65

Redaktor przyjmuje od g. 11 do 1 ppo.

Administracja czynna: od g. 9 do 2 ppo od 5 do 7

CENA OGŁOSZEŃ:

Wiersz rozp. przed tekstem 200 mk., w tekście
250 mk. za tekstem 300 mk. Ogłoszenia drobne
pod tytułem: „Wyraz Instytut druk. podwójnie, 10
pod tekstem przed tekstem i w tekście 500 mk.
za tekstem 1000 mk. Ogłoszenia za-
mieszczone i linij okrytych o 100 proc. drożej

Cento P. K. O. № 64.071.

Artykuły nadesłane bez zastrzeżenia honorarium
rozważane są za bezpłatne. Recepty
nie zwraca się.

BIAŁYSTOK.

KINO-TEATR

„APOLLO”

Największe i najwytwórniesze kino
Województwa Białostockiego.

Dziś PREMJERA!

Epokowej sławy dzieła światowego

ATLANTYDA

Dramat w 2-eh serjach i 12 aktach

podług powieści **Pierre Benoit**, przerobiony dla filmu przez **J. Feyder**, nagrodzony złotym medalem
na konkursie filmowym w Pałacu Sztuki w Paryżu. Rzecz dzieje się w 1912-ym roku, w tajemniczych gło-
biach pustyni Sahary i jej uroczych oazach.

W roli **ANTINEI**—władczyni Atlantydy—przepysnej samicy królewskiej

nasza znakomita rodaczka

Stanisława NAPIÓRKOWSKA

Czytajcie „ATLANTYDĘ” w oryginale i tłumaczeniu.

40

dni od kas teatru „Stylowego” w Warszawie
odchodzili codziennie tłumy tych, co się do-
stać do teatru nie mogli, a ci co widzieli raz
„Antineę”, chcą ją co prędzej ujrzeć po raz drugi.

Kasa czynna od godz. 6 w.

Parasol-Parasol i bilety ulgowe
ważne tylko do godz. 9 w.

Dyrekcja uprasza o przybycie na wcześniejsze seanse.

Konferencja genueńska.

Wylaczenie kwestji Galicji wsch. z obrad konf.

Warszawa, 17.5 (tel. wł.)

Z Genui donoszą:

Na wybranym posiedzeniu pięciu mocarstw zapraszających, na
zapytanie Szancera w sprawie poruszonych kwestji Litwy i Galicji
wschodniej Lloyd George oświadczył, że sprawa Litwy wchodzi w
zakres kompetencji Ligi Narodów. Co do Galicji wschodniej, to acz-
kolwiek podtrzymał zapewnienie, że jest to sprawa wielkiej wagi
dla pokoju w Europie, to jednak nie należy się tem zajmować w
Genui. Ostatecznie uchwalono spraw tych nie poruszać w Genui.

O zmianę miejsca obrad.

Warszawa, 17.5 (tel. wł.)

Z Genui donoszą:

Człecznin sprzeciwia się, aby Haga była miejscem konferencji
ekspertów. Lloyd George odparł, że to jest rzecz drugorzędna i mo-
że być obrane inne miasto. Rosjanie oświadczyli, że chcą Sztokholm
albo Rygę. Uznanie rządu sowieckiego de jure może być załatwione
na przyszłej konferencji w Hadze. Pakt nieagresji będzie zawarty je-
szcze dziś w Genui.

Nieprzejednane stanowisko Ameryki.

Warszawa, 17.5 (tel. wł.)

Z Genui donoszą:

Odpowiedź amerykańska na zaproszenie do udziału w konferen-
cji ekspertów stawia daleko idące warunki, wyraża ona sympatje
Ameryki dla narodu rosyjskiego, ale potwierdza raz jeszcze niechęć
Stanów Zjednoczonych do rządu bolszewickiego.

Zakończenie obrad konferencji.

Warszawa, 17.5 (tel. wł.)

Z Genui donoszą:

Ostatnie posiedzenie podkomisji politycznej z udziałem Rosji od-
będzie się dn. 18 b. m. Będzie na niem przyjęty projekt konferencji
ekspertów, która się ma rozpocząć w czerwcu oraz projekt paktu
czasowej nieagresji. Polska przystępuje do paktu z zastrzeżeniem
pełnego utrzymania w mocy dalej idących zobowiązań Traktatu Rys-
kiego.

Koniec posiedzeń plenarnych konferencji nastąpi w piątek albo
w sobotę.

Minister Sammut wyjeżdża w sobotę z Genui. Przez poniedział-
ek i wtorek pozostaje w Wiedniu, w czwartek zaś przybędzie do
Warszawy.

Pożegnalny obiad.

Warszawa, 17.5 (tel. wł.)

Prezes Ministrów Ponikowski pożegnał dziś obiadem ustępu-
jących: ministra b. Dzielnicy Pruskiej d-ra Wypickiego oraz podse-
kretarzy stanu, posłów d-ra Węchowiaka i Zygm. Seydę.

Zuchwały napad ra- bunkowy.

Kraków, 16.5 (Aj. Wsch.)

W nocy z 13 na 14 b. m. do-
konano śmiałego rabunku w kra-
kowskim hotelu polsko-amerykań.
Niewykryci sprawcy zrabowali ca-
ły zapas dolarów, marek niemiec.

I polskich z górnej kondygnacji
ogniotrwałej kasy na łączną sumę
12 milionów mkp. Zostawili jednak
prawdopodobnie wskutek nieświa-
domości lub pośpiechu 7 milio-
nów mkp., znajdujących się w
dolnej kondygnacji kasy.

Psucie linii telegra- ficznych.

Warszawa, 17.5 (tel. wł.)

Miedzy Siemiatyczami a Puc-
liczynem w wojew. Białostockim
a także miedzy Białą a Siedlkami
na przestrzeni kilkuset kilometrów,
nie schwytań dotąd sprawy
zerwali drut telegraficzny ogól-
nej wagi około 500 kg. Zdało się,
że są to rozbitki bandy Czortki
którzy osaczali ze wszystkich
stron, motają się jak w młynie,
niszcząc wszystko, co mogą.

Giełda Warszawska.

Warszawa 17.5 (tel. wł.)

Nowy Jork 3985—3990

Paryż 367,—

Berlin 1420

Londyn 17,850—

Praga —

Wiedeń —

Rzym 215

Notowania nieoficjalnej giełdy białostockiej.

(Kantor wymiany Lachowera i Rezu-
skiego)

z dnia wczorajszego

Dolary 3990—

Marki niem. 15

Franki 360

Fanty 17,200

Ni to, ni owo.

Sędzią sędzią rednego z konferencji genueńskiej na pyranie i jej wyniki straszczą. — Ni to, ni owo.

Jedynym pozytywnym rezultatem zjazdu w Genwie stał się układ między Rosją a Anglią, zawarty w lipcu. Czy jednak był on celem konferencji? Należy wątpić.

Nie przesadzając wypadków w Genwie, można dziś stwierdzić:

Wprowadzenie narad w Genwie

Pracę nie rozstrzygała się to prawda. Konferencja się rozbiła, to również tak. Ze spełnieniem tego, czego się po niej spodziewano, to także prawda.

Z amerykańską pomyslowością konferencja skończyła się zgola. Skończyła się wyborem komisji złożonej z przedstawicieli uczestniczących w konferencji państw z wyjątkiem Niemiec i Rosji. Odtąd w sprawie komisji spotka się w Hadze z sowietami i obywatelami, zastanawiając nad odbudową gospodarki Rosji i Europy.

Już ten o porażce dalszych rokowań przyspiesza i strasza ludzi.

Itaga bowiem znana jest z konferencji w sprawie trwałego pokoju.

A po tej konferencji — nastąpiła straszna okrutna wojna, której skutki do dziś odczuwamy. Oby z nowej konferencji haskiej gospodarczej nie wyszła zupełna, całkowita ruina tego, co jeszcze nie jest zniszczonym przez rezultaty feglowe i rosnące pokójowych w Hadze.

Nie rozumiemy tryumfalnych głosów pewnych pism, choćby stołecznych, co podkreślają z radością to, że konferencja się nie rozbiła, że nie zerwano porozumienia francusko-angielskiego.

Porozumienie to jest, zdaje się, publicznym nieporozumieniem.

Jest ona, która się ustawa, która jest szeregiem sporów, wyjątkami, wyjaśnieniami, tłumaczeniami, rozstrzygnięciami, t. d. Ludzka burza, morze, daleka od cichej przystańi, gdzieby zapadła zgoda. O ten, dobrze wiedzą, we Francji. Dlatego była ona zdecydowana i zdecydowała, że stosunki swo-

je z Anglią — choćby nawet w Genwie, tudzież ceną zerwania porozumienia z Anglią.

Lloyd George w ostatniej chwili cofnął się. To uratowało porozumienie Francji z Anglią, stworzyło jednolity front przeciw bolszewikom i ich taktyce i odpowiedzi na znaną notę, ale także

pogrzebało plany premiera W. Brytanii.

zmierzające do anawizania stosunków handlowych z Rosją, do pozyskania rynków zbytu dla wyrobów angielskich, do usunięcia wszystkich tarć w Europie, które nie pozwalają jej powrotu do stosunków przedwojennych, wskutek czego cierpi także i Anglia. Jedynie L. George pokatnie

ubił interes „naftowy” z Rosją.

wypowiedziawszy w tym innych współzawodników.

Wielkie cele, szumne hasła, które L. George głosił i wskazywał, jadąc do Genwy, ulotniły się z rezultatów konferencji. Nikt właściwie nie jest z nich zadowolony. Ani Francja, ani Anglia, ani Niemcy, ani bolszewicy. Chyba Włosi, także na ich ziemi się toczyła. Nie udało się nikomu uzyskać tam tego, czego chciał.

Genwa miała być złotem runem

dla wszystkich, lecz zawiodła. Wybór tej komisji, co w Hadze będzie obradowała z bolszewikami, przedstawia się więcej niż skromnie w porównaniu z początkiem widowiska genueńskiego.

Świat jeszcze się nie wyżył z zmatów powojennych. Jeszcze dalej panuje nieufność wśród państw i ludów. I to jest główną przyczyną nieudania się konferencji w Genwie.

Ale świadomość ogólna, przeświadczenie, że raz wreszcie musi nastąpić porozumienie się narodów na starym kontynencie, że trzeba, koniecznie trzeba schować miecz, a więc za kielnię, miot i pług, by Europę uchronić od zamieszek bolszewickich, dalszej ruiny i nędzy, to właśnie przeświadczenie pozwala żywić nadzieję, iż, mimo wszystkiego, zamiary, które się nie udały w Genwie, powiodą się gdzieś indziej.

Może w Hadze, która by użyła przez to rehabilitację.

I. K.

Ulegalizowany rabunek.

(Ciąg dalszy.)

Proceder ten byłby trwał w nieskonczoność, gdyby nie

wkroczenie Kontroli Państwowej.

do której uszu dotarły wieści o pomyslowej eksploatacji tundyszów odbudowy mostu na Niemnie w mieście Grodnie, przez p. Inz. Nowikowa i jego przyboczną swię.

Samo już bardzo pobieżne i dorywcze porównanie list wypłaty z ocenami cudem raportami dziennymi (które z reguły nie są czono dla uniemożliwienia jakiegokolwiek kontroli), doprowadziło delegata Najwyższej Izby Kontroli Państwa do

zdumiewających odkryć w dziedzinie poczynionych malwersacji

Nadwzajemnie dniówek wypłacanych w stosunku do wykazanych w raportach, czyli fikcyjnych do rzeczywistych pozycji rozchodu, wzięta na chybił trafił z kilku dni zaledwie, wykazała dowodnie, że

administracja odbudowy mostu kradła systematycznie,

planowo i wytrwale w ciągu całej kampanii, przywłaszczając sobie sumy sięgające milionów.

Dalszy przebieg wypadków zilustrowany został w artykułach „N. Dziennika Białostockiego”, nie będąc więc szczegółów tych powtarzał. Natomiast zmuszony jestem powrócić do ciekawej osoby i wielce interesującej działalności inż. pana inżyniera Gürtlera.

Wspomniałem powyżej, iż w pierwszych dniach października zjechała do Grodna komisja z Dyrekcji Wileńskiej, która poleciła p. Gürtlerowi zabrać się raźniej do roboty pod kuratelą p. Inz. Bondego. Bezpośrednio po tym fakcie p. Gürtler istotnie nieco się rozruszał, ale rychło ochłonił w gorliwości i jął przerabiać eksperymenty, które najwyraźniej wskazywały na to, że

kpi sobie z zarządzeń Dyrekcji

lub też, że zarządzenia te, dające prawicę w Grodnie, cofano lewicą w Wilnie...

Jak już zaznaczyłem, chodziło o możliwie najszybsze usunięcie ruin starego mostu z samego koryta rzeki, w miejscach, gdzie miało rozpocząć budowę fundamentu pod Hary. A co robił Gürtler? Oto przystąpił skwapliwie do rozbiórki fragmentów, położonych na suchym brzegu, tudzież do przepalania i demontowania parowozów, których najcenniejsze części składowe,

biały metal i miedź, stano- wiły pożyteczną zdobycz.

Wbrew bardzo jasnej umowie, obowiązującej go do zwrotu ca-

lego, z rozbiórki uzyskanego, materiału do rąk zarządu P.K.P., p. Gürtler brał je we własne przechowanie, z którego niebawem ginęły w tajemniczy sposób bez śladu i echa. Słowem:

szła tutaj granda na młynski kamień.

Wszelkie protesty kierownika Odbudowy, inżyniera Bondego objęły się o p. Gürtlera niby groch, rzucały o ścianę — Wilno zaś, powiadamy, równocześnie jaknajdokładniej o tem wszystkim, milczało.

Wtedy to p. Bonde na własną już rękę przedsięwziął środki zaradcze. Oto połowę pogotowia odkomenderował specjalnie do

poszukiwania pokradzionych i sprzedawanych przez Gürtlera materiałów

Podjąwszy się tej łacie zrytualowej pracy, musiał p. Bonde wciągnąć do niej policję i Urząd śledczy, a niebawem cały aparat kancelaryjny pogotowia zajęty był wyłącznie pisaniem i przepisywaniem protokołów, doniesień, zeznań i poświadczeń, dotyczących się gürtlerowskiej gospodarki. Gdyby nie łone, bardzo zresztą widoczne i automatycznie narzucające się motywy, można by przypuścić, że p. Gürtlerowi chodziło właśnie o to, aby przerwać nudę i bezczynność pogotowia i dać mu sposobność do uczciwego zapracowania na powszedni kielisek wódki.

Oczywiście władzom wyższymi nie podobna już było udawać dłużej greków, więc ostatecznie musiały zareagować

Dwukrotnie zjechała komisja dyrekcyjna, raz przybył raczył we własnej osobie sam Prezes Dyrekcji i znowu raz komisja ministerjalna,

lecz — poza naturalną zupełną w podobnych wypadkach konsumcją dyjet i kosztów podróży — żadnych dalszych skutków tych odwiedzin zauważyć się nie dało.

P. Gürtler broił po staremu,

przechwalając się cynicznie, że „dał sobie radę z komisjami”, a przeto „nie straszne mu wszystkie protokoły” i t. p. Rozbiórki mostu prowadził pod kątem widzenia swoich własnych interesów, t. j. wydobycia z tego źródła możliwie największych, bezpośrednich korzyści, drogą sprzedaży metali na osobisty rachunek. A kiedy najsmaczniejsze kaski zostały usunięte i z powodu obniżenia temperatury, eksploatacja naogół stała się uciążliwą, p. Gürtler pod koniec listopada zawiesił roboty, odpowiadając szczerze tym, którzy to dziwili, że „babrać się z tem dalej już się nie opłaci”.

Tak to więc od 20 września do grudnia 1921 r., a więc w przeciągu 2 1/2 miesiąca

pogotowie w przeciętnej licznie 120 osób nic w zakresie właściwych swych zadań nie zrobiło,

a koszta jego rzeczywistego utrzymania, z doliczeniem fikcyjnych nadwyżek, tudzież ceną skradzionych przez p. Gürtlera przedmiotów (dają w łącznej wysokości kilkanaście milionów szkody, wyrządzonej skarbowi kolejowemu.

(Dokończ. nast.)

Zjazd Delegatów Kółek Rolniczych Województwa Białostockiego

Dnia 29 kwietnia r. b. odbył się Zjazd Delegatów Kółek Rolniczych Województwa Białostockiego w sali Sejmiku Powiatowego w Białymstoku.

Sala ładnie udekorowana. Słony formalnie pokryte tablicami naukowemu z zakresu rolnictwa hodowli i nauki o Polsce.

Na Zjazd poza 52 delegatami Kółek Rolniczych przybyli z Warszawy prezes Centralnego Związku Kółek Rolniczych p. Wilkoński, przedstawiciel Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych p. Kopczyński, przedstawiciel Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej p. Platner, instruktor Centralnego Związku Kółek Rolniczych p. Gayny, przedstawiciel Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach p. Lewicki, prezes Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Białymstoku p. Arciszewski, przedstawiciele Województwa Białostockiego pp. Kaluski i Kossuth, Naczelnik Wydziału Rol-

nictwa i Weterynarii Województwa Białostockiego i wielu innych.

Zebrał zagaił p. Jaroszewicz, witając w krótkim przemówieniu przybyłych przedstawicieli instytucji i władz, gości i delegatów, poczem zaproponował na przewodniczącego p. Edwarda Morawskiego, prezesa Okręgowego Związku Kółek Rolniczych w Grodnie. Prócz tego Morawskiego do Prezydium Zjazdu weszli pp. Wilkoński, prezes Centralnego Związku Kółek Rolniczych, Jaroszewicz, prezes Wojewódzkiego Związku Kółek Rolniczych w Białymstoku, Kaleniewicz, prezes Okręgowego Związku Kółek Rolniczych w Wolkowsku, Grobicki, delegat Kółka Rolniczego w Woliach (okręg Grodzieński).

P. Wilkoński imieniem Polskiego Związku Organizacji i Kółek Rolniczych i Centralnego Związku Kółek Rolniczych w mocnych słowach wita Zjazd, uzasadnia potrzebę pracy organizacyjno-spo-

Ogłoszenie

Zapraszamy posiadaczy pługów motorowych o otrzymanie przydzielonej nafty rolniczej do motorów „Titan” i Fordson po cenach ulgowych.

Polecamy również smary i oleje do motorów rafinerji Vacuum Oil Company w opakowaniu oryginalnem.

Sprzedawca Rolniczo Handlowy na Województwo Białostockie w Białymstoku, Pałacowa 2. 2—1 5676

WARGINESIS

Listy do redakcji.

Szefok e masy czytelników wierzą w potęgę słowa drukowanego i traktują redakcję pism, jako swego rodzaju instancję, mającą bezpośredni wpływ na to, lub nie zarządzenia władz.

Człotokred nawet Interpelacja. Czy wiadomo panu redaktorowi o takim a takim fakcie?

„Al jeżeli wiadomo, to co zamierza — t. d.”

To zaufanie do prasy znajduje swój wyraz w niezliczonej ilości listów do redakcji.

Mam na myśli nie te, które pochodzą od t. zw. „filarów” społeczeństwa, osobistości znanych, obywateli „szanownych”, którzy zazwyczaj w listach swych, przerażonych do druku, — „w imię

sprawiedliwości” czy też „dla dobra sprawy” coś tam proszą, lub stwierdzają...

„Takie listy do redakcji” bywają, zależnie od osoby autora, lub kierunku danego organu prasy, z największym pietyzmem zamieszczane i podawane do wiadomości publicznej. Ale bywa jeszcze, inny rodzaj „korespondentów”, nazwiska których ani redakcji, ani opinii publicznej nie nie mówią. Są to właśnie ci „najgorliwsi, najbardziej naiwni i najbardziej wierzący” — czytelnicy z „ludu”. Prości, mało piśmienni, z wielkim trudem i wysiłkiem czytają codziennie, sylaba za sylabą, „pod deski” — swoją gazetę.

Każda myśl, każda wiadomość wyciątana wchłaniają w siebie namiętnie, a to, co się im wydaje niesłusznym, pragną natychmiast spróstać, wdając się niekiedy w długą polemikę z autorem lub wogóle z redakcją.

Leży przed nami list, adresowany do pana ekonomisty „Dzienn. Białostockiego”.

Autor, widocznie robotnik miejscowej przedzielni, dowodzi na podstawie różnicy kursu dolara z przed miesiąca i obecnego, że jedynym winowajcą szalejącej drożyzny — jest jego pracodawca, właściciel przedzielni, zbyt „silnie” kalkulujący...

Żąda od p. „ekonomisty”, by sprawę tę zbadał i o tem napisał...

A oto pismo „ofiary samowoli i bezprawia”, kawalera orderu Virtuti Militari, którego policja aresztowała z powodu jego „podo-bieństwa” do jednego z poszukiwanych bandytów...

„Gdzie jest nasza konstytucja?” — pyta oburzony obywatel.

Alie w całej masie takich listów spotyka się niekiedy istotnie jakiś „krzyk” duszy, wołanie o pomoc, rozpaczliwa prosba o radę... Tak! właśnie dokument psy-

chologiczny otrzymaliśmy przed paru dniami.

Jest to list bandytów (na różnym pisany papierze), którzy sami się przechwalają, że już od dłuższego czasu „grasują” w okolicach Białostoku.

Są to zdemobilizowani żołnierze, których „puszczono w kalesonach”.

Żądają oni, aby „redaktor” napisał do „rządu” lub do Naczelnika państwa, że czas najwyższy, by się zajęto ich losem...

Obok nieczytelnego podpisu narysowany jest, dość zrecznie, sztylet, który ma ilustrować następującą pogrozkę:

„prosimy, żeby to było ogłoszone, bo inaczej będzie pan ścigany naszym sądem”.

Z całej treści pisma tego wyraźnie wynika, że mamy do czynienia ze swego rodzaju „złośliwą”... symulacją! Pomimo przechwałki i groźby,

że, nie jedna ofiara padnie z naszej ręki”, o ile nie dadzą nam... pracy, list ten jest dowodem wcale nie zbrojeckiej psychiki jego autorów.

Całkiem oryginalni bandyci, którzy przystawiają komuś broń do skroni, wołając:

— Pracy!

Z tego już wynika, że jest to rozpaczliwy sposób... wymuszania na opinii publicznej pewnej uwagi i obrony dla siebie. Ale oryginalność tego pomysłu „zastraszania” przejmując istotnie grozą i świadczy dobitnie, jak dalece, obok walki z bandytyzmem rzeczywistym, musi być prowadzona nie mniej energicznie, akcja pomocy tym... symulantom, narazie!

Póki czas, póki o pracę proszą, póki... symulują!

As.

zaczęły na wsi, mówi o celach i zadaniach Kółek Rolniczych, jako organizacji gospodarczej i kulturalnej apolitycznej.

Po p. Wilkońskim przemawia z polecenia p. Ministra Rolnictwa przedstawiciel Ministerstwa p. Kopyński, zaznacza, że p. Minister jest bardzo przychylnie usposobiony i ma całkowite zaufanie do prac Wojewódzkiego Związku Kółek Rolniczych w Białymstoku. Na zakończenie p. Kopyński życzy Związkowi pomyślnej i owocnej pracy w już rozpoczętym kierunku.

W dalszym ciągu witali zebranych pp. Lewicki imieniem Instytutu Narkowego, Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach, Platner imieniem Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej, Ostromecki imieniem Rady Miejskiej Miasta Wojewódzkiego Białegostoku, Kosiński imieniem Straży Kresowej.

Po odczytaniu i przyjęciu protokołu Zjazdu delegatów Kółek Rolniczych Województwa Białostockiego odbytego dnia 26 kwietnia 1921 roku, p. Pusłowski nowy kierownik Wojewódzkiego Związku Kółek Rolniczych zdaje sprawozdanie z działalności W.Z.K.R. za r. 1921. Z dokładnego, ale nie przedawanego szczegółami sprawozdania widać, że Związek mimo krótkiej egzystencji wyszedł już z pierwszego okresu organizacyjnego i przystąpił do prac konkretnych. Działając dobrze zorganizowanych Związków Okręgowych pracuje w kontakcie organizacyjnym z Wojew. Związ. Kół. Roln.

W pięciu powiatach osiągnięto współdziałanie z ciałami samorządowymi. W szeregu powiatów Stowarzyszenia Rolniczo-Handlowe współpracują w sposób intensywny z miejscowymi Związkami Okręgowymi.

Przechodząc do planu pracy na r. 1922 p. Pusłowski zajął stanowisko możliwego rozszerzenia prac praktycznych Związku. Omawiał szczegółowo poszczególne dziedziny gospodarstwa wiejskiego, jako to sprawy komasacji, likwidacji serwitutów, konieczność rachunkowości w gospodarstwie wiejskiej, w dziedzinie rolnictwa—znaczenie poletek pokazowych, potrzebę znaczenia urządzania lustracji gospodarstw, potrzebę zakładania stacji czyszczenia zboża, sprawę umiejętnego wykorzystywania nieużytków w drodze zakładania plantacji wikliny koszykarskiej, względnie załazania, konieczność innego bardzo ekonomicznego gospodarowania obornikiem i t. p. Podkreślił dużą rolę, jaką odgrywa w gospodarce społecznej państw sadownictwo i warzywnictwo, rozwinął program pracy ogrodniczej na r. 1922.

Mówił o akcji oświatowej, jaką w roku 1922 ma przeprowadzić W. Z. K. R., o akcji współdziałania i t. p.

P. Krzyżanowski, inspektor hodowlany W. Z. K. R., zdawał sprawozdanie z działalności Związku w zakresie hodowlanym i rozwinął nadzwyczaj rzeczowo i ciekawie plan pracy na r. 1922.

Sprawozdanie i plan pracy wywołał ożywioną dyskusję, wykazującą, że kierownictwo Związku podpatrzyło rzeczywiste potrzeby wsi. To też tak sprawozdanie jak i plan pracy zostały przez obecnych przyjęte jednogłośnie.

Po przerwie obiadowej p. Siwiec wygłosił referat na temat „Drogi przeniesienia rolnictwa na terenie Województwa Białostockiego”, a p. Platner „O kolonach młodzieży wiejskiej”. Oba te referaty wywołały bardzo ciekawą dyskusję. Mówcy wywołali na sali obfite zainteresowanie.

Następnie przystąpiono do wyborów do Zarządu W. Z. K. R. po przeprowadzeniu których Komisja Wyborcza Zjazdu ustaliła następujący skład Zarządu:

1) Kalenkiwicz—z pow. Wołkowyskiego, 2) Morawski—z pow. Grodzieńskiego, 3) Maksimowicz—z pow. Białostockiego, 4) Siemion—z pow. Suwalskiego, 5) Haliński—z pow. Augustowskiego, 6) Szwoń—z pow. Wołkowyskiego, 7) Piotrowski—z pow. Augustowskiego, 8) Jaroszewicz—z pow. Białostockiego, 9) Choroszu—z pow. Białostockiego, 10) Sokół—z pow. Bielskiego, 11)

Sartał—z pow. Grodzieńskiego, 12) Rytelewski—z pow. Ostrowskiego, 13) Olszański—z pow. Bielskiego, 14) Pusłowski—z pow. Białostockiego, 15) Siwiec Jan—z pow. Suwalskiego.

Do Komisji Rewizyjnej weszli pp.

1. Janowski z pow. Ostrowskiego, 2. Geniusz z pow. Sokółskiego, 3. Grzegorzczak z pow. Białostockiego.

Na zastępców do Komisji Rewizyjnej powołano:

1. Dunaj z pow. Białostockiego, 2. Sobolewski z pow. Białostockiego, 3. Arciszewski z pow. Bielskiego.

Po zakończeniu wyborów przystąpiono do omawiania wniosków zgłoszonych do Komisji Wnioskowej Zjazdu.

Uchwalono wnioski następujące:

I. Zjazd Delegatów Kółek Rolniczych Województwa Białostockiego uważa, że odbudowa rolnictwa a zwłaszcza na terenie Województwa Białostockiego, gdzie szereg powiatów jest zrujnowany skutkiem działań wojennych, okupacji niemieckiej i inwazji bolszewickiej, jest niemożliwa bez wydanej pomocy rządowej i bankowej w postaci kredytów długoterminowych na potrzeby rolnictwa. Zjazd wzywa Bank Rolny w Warszawie do możliwie szybkiego przystąpienia do udzielenia wyżej wymienionych pożyczek długoterminowych. Sprawę niniejszą traktujemy jako najpoważniejszą zagadnienie państwowe, bez załatwienia którego jest nie do pomyślenia oparcie na zdrowych zasadach przyszłości gospodarczej. (Przyjęto jednogłośnie).

II. Zjazd Delegatów Kółek Rolniczych Województwa Białostockiego zwołany dnia 24.4.1922 r. przychodzi do przekonania, że dla dobra całokształtu interesów ludności rolniczej Województwa Białostockiego koniecznym jest utrzymanie stosunków stałego porozumienia pomiędzy ciałami samorządowymi, organizacjami społecznymi, działającymi na terenie wsi, do jakich należą również i kółka rolnicze, wzywa przeto Zarząd i kierownictwo Wojew. Związku Kółek Rolniczych do kontynuowania kroków, przedsięwziętych już w kierunku osiągnięcia porozumienia całkowitego. (Jednogłośnie).

(Dokończenie nastąpi)

I-szy zlot Sokółów X Okręgu w Grodnie.

I-szy zlot Sokółów X Okręgu w Grodnie odbył się w niedzielę, dn. 14 b.m. pośród niezbyt sprzyjających warunków. Uwagę ogółu przyciągnęła przedewszystkiem na siebie śmierć prezydenta miasta, pogoda niedopisała, zwłaszcza ranne podmuchy północnego wiatru i trząsący deszcz zimny zaznaczyły się nieprzyjemnie, wreszcie znać było ze strony miejskiego zarządu brak rutyny jeszcze w organizowaniu i przygotowaniu potrzeb zlotowych.

Zstęp grodzieński, w liczbie 18 drużyn i 4 drużyn, oczekiwał o 10 minut 51 Białostoczan na stacji Łosośna.—Z punktualnie zajeżdżającego pociągu wysypał się barwny rój gości zlotowych, a więc 62 drużyn i drużyn liczący zastęp białostocki z pięknym sztandarem i 58 członków gniazda starosieleckiego, złożonego z drużyn, drużyn i dorostu.

W lokalu „Muzy” nastąpiło poznanie się wzajemne. Na zlot stawili się: Naczelnik dzielniczy Mazowski, delegowany z Warszawy, druha Chelmiński, prezes okręgu białostockiego dr. Pichler Karol, prezes gniazda tant. Prochackiewicz Jan, ks. kapelan Grzybowska Paweł, Naczelnik okręgu i gniazda Białostok Kisielski, prezes gniazda starosieleckiego Stanekiewicz.

Nie mogąc się doczekać już po oznaczonej godzinie zamówionej orkiestry, zjednoczone drużyny ruszyły na boisko przy ul. Stanisławskiej. Z ustawionych zastępów odebrałszy raport, prezes Pichler rzucił z kolei takowy obecnemu na boisku p. Stępniew-

skiemu, zastępcy starosty, reprezentującemu wraz z kilku urzędnikami starostwa tutelne władze.

Po odbytnym przeglądzie przemówił p. Stępniewski kilku powitalnymi słowami, wznosząc okrzyk na cześć Sokolstwa polskiego.

Nastąpił wspólny obiad w hotelu „Royal” o godz. 3, przy dźwiękach orkiestry pułku artylerzysty, rozegrano mecz piłki nożnej z wynikiem: drużyna sokółska 6:0 drużyna 1 p. Legionów. O 5 rozpoczęły się ćwiczenia zlotowe. Pierwsze wystąpiły drużyny z ćwiczeniami obrazowymi, następnie dorost, ćwicząc składnie laskami, zakończyły również obrazowe i na przyrządach ćwiczenia drużyn, na czym program wy-czerpano, zlot rozwiązano i ruszono na wspólną kolację.

Pierwszy ten zlot słabo zainteresował ogół, zwłaszcza przy powitanu wojskowość i autonomia świeciły zupełną nieobecnością; niemniej przegląd ten winien i będzie nam bodźcem dla krzewienia idei sokolej, do wyłączonej pracy ramię przy ramieniu dla osiągnięcia tego stopnia rozwoju i tężyzny, który dosięgły drużyny przedwojenne, te świetne kadry naszej późniejszej dzielnej armii narodowej.

Miejmy nadzieję, że przyszedł zlot powitamy stokroć liczniejszy śród ogólnego uznania i zainteresowania.

„Czołem” Druh.



Białystok.

M A J

18

Czwartek

Dziś: Pelikna Kap. M. Eryka.

Jutro: Piotra Celestyna

Wschód słońca o g. 4.35

Zachód o g. 8.26

Wschód ksi. o g. 1.39 p.

Zachód o g. 11.42 r.

— **Białystok—Łosośna—Suwałki.** Od 15 b.m. pociąg mieszany 751/752 kursują jak następuje: odejście z Białegostoku o g. 18.10, przyście do Łosośny—21.20, przyście do Suwałk—4.20. Odejście z Suwałk o g. 0.15, przyście do Łosośny—6.22, przyście do Białegostoku—10.15.

— **Baczność, właściciele domów!** W niektórych domach gzymsy i ornamenta fasady są pobrykane i grożą odpadnięciem. Właściciele domów winni się zająć odrestaurowaniem tych ornamentów.

— **„Kolo Prelegentów” w Białymstoku** organizuje dla słuchaczy „Uniwersytetu Powszechnego” wycieczkę do Wilna. Wyjazd z Białegostoku dn. 3 czerwca br. wieczorem, powrót dn. 6 czerwca rano. Zapisy słuchaczy, pragnących wziąć udział w wycieczce, będą przyjmowane codziennie w biurze (Warszawska 18), od godz. 11 rano do 4 pp., do dnia 27 maja włącznie. Pożądane możliwie najwcześniejsze zgłoszenia.

— **Posiedzenie w P. K. U.** Dn. 22 b. m. w P. K. U. odbędzie się zebranie informacyjne wójtów, burmistrzów i sekretarzy.

— **Dodatkowe komisje przeglądów.** Począwszy od ubiegłego tygodnia będą co tydzień odbywać się w P. K. U. dodatkowe komisje przeglądowe dla roczników 1899—1901.

— **Posiedzenie kupców i lekarzy.** W niedzielę wieczorem odbyło się walne zgromadzenie kupców w sprawie żądania targarzy 75 proc. podwyżki.

Po wypowiedzeniu się szeregu mówców wybrano komisję dla załatwienia targu z targarzami.

— **Strajk pracowników krawieckich.** Strajk pracowników krawieckich trwa w dalszym ciągu. Jak nam komunikują pracownicy, zdecydowani są oni prowadzić strajk nadal, dopóki nie osiągną żądanej podwyżki.

— **Już podwyższyli.** Nie zważając na to, że żądania pracowników krawieckich nie zostały jeszcze uwzględnione, krawcy już podwyższyli ceny na roboty krawieckie.

— **Strajk kamaszników.** Strajk kamaszników trwa w dalszym ciągu. Tylko niektórzy majstrowie uwzględnili żądania pracowników.

— **Krawczyńce też żądają podwyżki.** Pracownice krawieckie również zażądały 50 proc. podwyżki, której im jeszcze nie przyznano.

— **Tanie kartofle.** Spółdzielnia urzędników państwowych sprzedaje tylko swoim członkom kartofle po 880 mk. za pud.

— **Kradzież w banku.** W Banku dla Handlu i Przemysłu dnia 15 b. m. skradziono p. M. Lurje (Kolejowa 20) z kieszeni 100 tysięcy marek. Złodzieja przyłapano na gorącym uczynku. Nazywa on się Lejb Fajerman.

— **Komunikacja z Kijowem.** Otwarta została komunikacja Warszawy-Kijów i z powrotem.

Pociągi kursują dwa razy w tygodniu.

— **W Komendzie Policji Państw. pow. Białostockiego** (ul. Warszawska 3) znajdują się do odebrania przez prawego właściciela następujące rzeczy: 1 para kaloszy, waliza ręczna, parasol damski, okulary w futerale, kura i laska. Wymienione rzeczy zostały znalezione na stacji Białystok.

— **„Sztuka kochania” w teatrze „Palace”.** W niedzielę, dn. 21 maja o godz. 9 wiecz., odbędzie się wielki wieczór poezji miłosnej. Program wypełnią piosenki, satyry i erotyki pióropienne różnych epok i krajów. Owidjusz, Petronjusz, a z naszych czasów Boy!!! zajmą miejsce naczelnie. Wszyscy, kto pragnie posiąść sztukę kochania i tajemnicę powodzenia w miłości, winni wysłuchać w niedzielę wspaniałego wykładu w artystycznej interpretacji znakomitych artystów teatrów stołecznych: Zofii Modrzejewskiej, Haliny Starskiej i Mariusza Maszyńskiego.

Bilety wcześniej do nabycia w kasie teatru „Palace” od 11 r. do 2 pp. i od 4 do 8 wiecz.

— **„Bajki” w Białymstoku w teatrze „Palace”.** W niedzielę, dn. 21 maja, o godz. 4 pp., tylko jeden raz młodzież i dzieci Białegostoku będą miały okazję ubawić się na czarodziejskiej zabawie, która pod wytrawnym kierownictwem głośnego poety Br. Iwanowskiego, w Warszawie 30 razy z rzędu cieszyła się wprost niebywałym powodzeniem. Najulubieńsze bajki świata będą wznosić berło promienistej fantazji ludzkiego geniuszu w artystycznej interpretacji tak doskonałych aktorów jak pp. Zofia Modrzejewska, Halina Starska i nieporównany mistrz Mariusz Maszyński. Usłyszymy cudowne wizerunki Andersena, Selmy Lagerlöf, Rabindranata Tagore, Wilde’a, Mickiewicza, Konopnickiej i wielu innych. Jesteśmy pewni, że sala zapelni się po brzegi, albowiem impreza sięjąca kulturą piękną jest godna szerokiego poparcia ogółu społeczeństwa, jak to się dzieje wszędzie, gdzie „bajki” się pojawiają. Bilety są do nabycia w kasie teatru „Palace” codziennie od 11 rano do 2 i od 4 pp. do 8 wiecz. dn. 21 maja przez cały dzień.

— **Dowóz.** Wczoraj przybyły do miasta: 1 wag. towarów kolonialnych, 1 wag. papieru, 2 wagony szmat, 1 wagon wełny.

— **Licytacja na dworcu.** Na dworcu znajdują się dużo towarów niewykupionych. Wkrótce będą one sprzedane z licytacji.

— **Zabójstwo w Białowieży.** Otrzymałmy doniesienie, iż w Białowieży został zabity białostocki kupiec leśny p. Rathaus. Szczegółów brak.

— **Matka chce sprzedać dziecko.** W związku z naszą notatką o dziecku, sprzedanem za 2 miliony, zjawia się w naszej redakcji kobieta, zapytując, czy w redakcji

nie jest władowem, kto chciałby kupić jej dziecko, którego nie może wyżywić z braku środków. Kiedy jej doradzono, by oddała dziecko do ochronki, odparła, że sama już o tem myślała, lecz w żadnej ochronce nie chłano przyjąć jej dziecka z braku wolnego miejsca.

— **Do Rumunii.** W swoim czasie Związek Białostockiego Wielkiego Przemysłu wysłał do Rumunii partię towarów, część której została tam sprzedana, część zaś pozostała niesprzedana. Obecnie Związek wydelegował swego przedstawiciela do Rumunii celem sprzedaży reszty towaru.

— **Komunikacja kolejowa z Ukrainą.** Przewóz osób, bagaży i towarów z Polski do Ukrainy uskutecznia się ze wszystkich stacji kolei polskich tylko do stacji Szepietówka kolei południowo-zachodnich na podstawach, obowiązujących w wewnętrznej komunikacji na kolejach państwowych polskich, w odwrotnym zaś kierunku, t. j. z Ukrainy do Polski, osoby, bagaże i towary odprawiane są tylko do stacji Zdobunowo polskich kolei państwowych na podstawach, obowiązujących w wewnętrznej komunikacji na kolejach ukraińskich.

— **Zaależona sacharyna.** I komisarz P. P. znalazł w biurze ekspedycyjnym „Centrali”, przy ul. Kupieckiej, koszyk z sacharyną. Kto jest właścicielem tej sacharyny—dotychczas nie ustalono. Sacharynę skonfiskowano.

— **Sukno do Warszawy.** Wczoraj wysłano do Warszawy większy transport sukna.

— **Obstalunki ze Lwowa.** W tych dniach wielu fabrykantów otrzymało znaczne obstalunki na sukno Lwowa.

— **Pantofle z „gwarancją”.** Dn. 13 b. m. panna Anna Maranc kupiła w sklepie Nowika (Lipowa 6) parę prunelowych pantofli, za które zapłaciła 6500 marek, przy czym pani Nowik zapewniła ją, że gwarantuje za te pantofle, gdyż są one własnego wyrobu. Tymczasem, kiedy nazajutrz p. Maranc po raz pierwszy włożyła te pantofle, pękły one przy wdzianiu. P. Nowik nie tylko nie chce przyjąć pantofli z powrotem, ale jeszcze zwymyślała p. Maranc, mówiąc, iż nie może gwarantować za sprzedawany towar i groziła wyrzuceniem za drzwi. Publiczność winna zatem we własnym interesie wystrzegać się kupowania u takiej firmy.

— **O przewiezienie spirytusu.** Władze wydały zarządzenie, w myśl którego do przeprowadzenia spirytusu z jednego miejsca na inne niezbędne jest każdorazowo osobne pozwolenie władz akcyzowych.

— **Skóry do Warszawy.** W ostatnich dniach kupcy warszawscy zakupili w Białymstoku większą ilość skór tańszych gatunków.

— **Bar Czerwonego Krzyża.** Polsko-Amerykański Czerwony Krzyż podarował Tow. Ochrony Zdrowia Żydów 12 skrzyń różnych leków dla instytucji Towarzystwa.

— **Kradzież klaczy.** Dnia 15 b. m. dokonano kradzieży klaczy wartości 100 tysięcy marek na szkodę W. Krigiera we wsi Bacieczki, gm. Białostoczek. Dnia 16 b. m. klacz tę odnaleziono.

— **Zakłócenie spokoju publicznego.** Policja pociągnęła do odpowiedzialności Ajzika Benera i Krugowskiego za zakłócenie spokoju publicznego.

— **Kradzież garderoby.** Dnia 15 b. m. z mieszkonia Epstein (Lipowa 24) skradziono garderobę, wartości 100 tys. mk.

— **Kradzież gotówki.** Dnia 14 b. m. przy ul. Parkowej 6, z mieszkania Wilera skradziono 200 tys. mk. polskich.

Popierajmy przemysł polski.

